*Trzydzieści pięć lat temu powstał zespół****Farben Lehre****. Kusi mnie zapytać o moment powstania grupy. Jak to się stało, że założył Pan formację wraz z****Markiem Knapem****?*

- Lata osiemdziesiąte XX wieku to bardzo specyficzne czasy, dla obecnego młodego pokolenia w zasadzie nie do ogarnięcia. Odpowiadając w telegraficznym skrócie na Twoje pytanie: kapelę założyliśmy z nudy... Muzyka miała być dla nas odskocznią, jakimś urozmaiceniem i sposobem na wspólne spędzanie wolnego czasu oraz swoistą metodą porozumienia się z drugim człowiekiem za pośrednictwem słów i dźwięków. Wówczas, w drugiej połowie 1986 roku, nikt z nas nie zakładał, że ta przygoda będzie trwała dłużej niż przysłowiową chwilę, ale – jak już dzisiaj wiemy – stało się inaczej. Wchodząc w szczegóły, na przełomie sierpnia i września’86 spotkaliśmy się z Markiem Knapem (z którym grałem wcześniej w zespołach Dada AK i Armia Lalek), u niego w domu, aby pogadać o wspólnej przyszłości, związanej z muzyką. To wtedy zaraziłem Marka swoim pomysłem założenia nowej kapeli i już na tym spotkaniu, spośród wielu propozycji, przyjęliśmy niemiecką nazwę FARBEN LEHRE. Od początku, z premedytacją stosowaliśmy pisownię dwuczłonową z błędem, bowiem oryginalnie w języku niemieckim jest to jedno słowo, ale nam podobała się opcja rozłączna. Zatem na samym początku faktycznie było nas tylko dwóch, a kilka dni później zaprosiliśmy do współpracy gitarzystę Roberta Chabowskiego, który z kolei przyprowadził basistę Piotrka Kokoszczyńskiego. Staliśmy się kwartetem i tak właśnie się to wszystko zaczęło…

*Przejdźmy teraz do jubileuszu, bo jest co świętować. Czy wydanie płyty o tytule****Pieśni XX wieku****był jedynym pomysłem na świętowanie?*

*-* Oczywiście, że nie jedynym, aczkolwiek z perspektywy wydawniczej na pewno tym najbardziej istotnym, przynajmniej w pierwszej połowie 2021 roku. Oprócz „Pieśni XX wieku” swoją premierę miały już dwa wydawnictwa w wersji unplugged, czyli winyl oraz koncertowe dvd „Akustycznie”, jak również split FARBEN LEHRE & SEXBOMBA. Ten ostatni pomysł wziął się stąd, że oba zespoły świętują w tym roku dokładnie ten sam jubileusz, czyli 35-lecie aktywnego funkcjonowania na polskiej scenie. Natomiast tegoroczne plany koncertowe dotyczą, ze zrozumiałych względów, okresu jesiennego i w tej kwestii jesteśmy umiarkowanymi optymistami, wierząc, że uda nam się świętować swoje urodziny również na scenie, razem z publicznością...

*Skąd pomysł na nazwanie albumu****Pieśni XX wieku****?*

- Wszystkie utwory, które znalazły się na tym wydawnictwie pierwotnie powstały w latach 80 i 90-ych ubiegłego stulecia, zatem tytuł „Pieśni XX wieku” wydawał nam się czymś oczywistym. Z kolei te słowa i dźwięki, to wycinek całkiem odległej, z dzisiejszej perspektywy historii, zatem wspólnie uznaliśmy, że poważnie brzmiące hasło „pieśni” będzie jak najbardziej adekwatne i odpowiednie.

*Mamy piętnaście utworów - i dwa covery - które zostały stworzone na przestrzeni wielu, wielu lat. Czy ciężko było wybrać owe piosenki? A może było ich więcej, ale trzeba było z nich zrezygnować?*

- Wyselekcjonowanie piętnastu kompozycji spośród czterech płyt wydanych przez FARBEN LEHRE w XX wieku wymagało zastosowania kilku odpowiednich kluczy. Najbardziej istotnym kryterium wyboru była aktualność tekstów, które choć powstały dawno temu, dzisiaj brzmią równie wiarygodnie i przekonywująco. Kilka utworów, które postanowiliśmy nagrać na nowo, to kawałki, które ewidentnie posiadały spory potencjał, jednak w oryginalnych wersjach nie potrafiliśmy go w pełni wykorzystać. Wreszcie trzecim wyznacznikiem był mój osobisty sentyment do niektórych piosenek z przeszłości. Ponieważ ustaliliśmy, że na trackliście znajdzie się piętnaście pozycji, zatem efekt końcowy jest wynikiem skrupulatnej realizacji tego planu. Dwa covery pojawiły się jako sympatyczny dodatek w formie bonusa.

*Jak to jest nagrywać kultowe już kompozycje na nowo?*

- Nagrywanie starych piosenek na nowo niewątpliwie jest czymś ekscytującym. Nad materiałem pracowaliśmy rzetelnie przez kilka miesięcy i muszę powiedzieć, że z jednej strony była to dla nas bardzo ciekawa, a do tego intrygująca przygoda, a z drugiej niebagatelne wyzwanie artystyczne. Założenie od początku było takie, aby lekko przykurzonym kompozycjom nadać nowego życia, dokonując mniejszego lub większego liftingu, przede wszystkim w kontekście nowoczesnego brzmienia i aranżacji, jednak tak, aby nie utracić do końca tego specyficznego klimatu z pierwotnych wykonań. Zadanie zdecydowanie nie należało do najłatwiejszych, jednak wiele lat doświadczeń i nabyta przez nie umiejętność realizacji pomysłów zrobiły swoje. Uważam, że jeżeli niektóre fragmenty „Pieśni XX wieku” pozytywnie zaskoczyły nawet nas samych, autorów, to możemy czuć spory powiew satysfakcji z dobrze wykonanej roboty...

*Mamy dwie nowe wersje kawałków - Przemiany i Samo życie - które promują wydawnictwo****Pieśni XX wieku****. Dlaczego zdecydowali się Panowie na te, a nie inne, single?*

- Świat nie stoi w miejscu… Zmieniły się czasy, my się zmieniliśmy jako zespół i jako ludzie, praktycznie nic nie jest takie same jak było kiedyś. „Przemiany” to hasło, które brzmi ponadczasowo, a jednocześnie jest symbolem upływającego czasu, zatem fakt, iż ten kawałek otwiera cały album oraz został wybrany jako pierwszy singiel wydawał nam się czymś oczywistym. Natomiast „Samo życie” to idealny przykład na to, że można wywrócić całą kompozycję do góry nogami, nadać jej zupełnie nowego oblicza i nie utracić przy tym do końca tego charakterystycznego klimatu sprzed paru dekad. Co ciekawe, oryginalna wersja była tak naprawdę przeciętnym, niczym nie wyróżniającym się i mocno zapomnianym utworem, zaś nowa odsłona okazuje się jednym z jaśniejszych punktów na całej płycie. Cóż, samo życie...

*Na krążku mamy dwa covery - Somebody i Bella Ciao. Dlaczego wybór padł na te utwory?*

- „Somebody…” jest jednym z tych coverów, które w minionym XX wieku graliśmy bodajże najczęściej i najchętniej. Natomiast „Bella Ciao” to wyjątkowa piosenka z nietuzinkową linią melodyczną, która od lat inspirowała wielu artystów, więc w pewnym momencie również trafiło i na nas. Nie ukrywam, że jesteśmy zwolennikami hiszpańskiego serialu „Dom z papieru”, który miał o wiele większy wpływ na wybór przez nas tego kawałka jako cover, niż historyczne tło powstania tej włoskiej pieśni partyzanckiej.

***Farben Lehre****będzie świętować niebawem - oby - na koncertach. Lecz chciałabym się dowiedzieć, czy są jeszcze inne plany dotyczące świętowania 35-lecia?*

- Nie da się ukryć, że koncerty są najważniejszym elementem świętowania naszych 35 urodzin i mocno wierzymy, że na jesieni uda nam się zrealizować wszystkie plany koncertowe. Natomiast, jeżeli chodzi o inne jubileuszowe niespodzianki, to mogę uchylić rąbka tajemnicy, że na początek września planujemy wydanie podwójnego albumu „Friends For Friends”, gdzie 35 zaprzyjaźnionych zespołów podejmie się wyzwania, polegającego na zrobieniu i nagraniu własnych wersji utworów FARBEN LEHRE. Jesteśmy mocno zaintrygowani tego typu wydawnictwem, bo to dla nas całkowicie nowe doświadczenie, zaś taka pozycja w naszej dyskografii będzie czymś dalece unikalnym i niepowtarzalnym. Mamy jeszcze jeden ciekawy pomysł na koniec tego roku, ale póki co go nie zdradzę, bo wszystkich kart nie należy nigdy odkrywać.